Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr. 226 227 Kraków czwartek 4 listopada 1937 r Rok 1

SIEWOWCY WILEŃSCY W OBRONIE
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wilno. 4. 11. (Telef.). — W niedzielę obradował we Wilnie Walny Zjazd Centralnego Zw. Młodej Wsi woj. wileńskiego. Zjazd kilkakrotnie zajmował się sprawą ZNP. Sprawę ZNP. poruszył pierwszy w swoim przemówieniu poseł Kamiński, stwierdzając, że stosunek Zw. Młodej Wsi do ZNP. jest niezmieniony, natomiast, o ileby w ZNP. znalazły się jednostki destrukcyjne, należy w stosunku do nich wyciągnąć konsekwencje, a nie zwalczać organizację, jako taką. Przemówienie posła Kamińskiego było bardzo ostre. Kilku uczestników zjazdu omówiło szczegółowo pracę ZNP., określając ją jako niezwykle wydatną dla państwa oraz wsi.

W następstwie tych przemówień, powzięto jednogłośnie nast. uchwałę: „Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej stwierdza konieczność nawiązania jak najściślejszej współpracy ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, by wspólnym wysiłkiem podnosić wieś na wyższy poziom życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego".

Konferencja Sławkowców

Warszawa. (Telef.) — Donoszą nam o krążących pogłoskach, jakoby w ostatnich dniach odbyć się miała konferencja „sławkowców", w której poza płk. Sławkiem wziął udział marsz. Car.

Zachowawcy obradować będą
w Warszawie

Warszawa, 4. 11. (Telef.). — Zjednoczenie Zachowawczych Organizacyj Politycznych, na czele którego stoi ks. Radziwiłł — jako prezes oraz p. Wańkowicz — jako wiceprezes, zwołało na dzień 2 grudnia br. zjazd do Warszawy. Przedmiotem obrad będą sprawy polityczne oraz wewnętrzno organizacyjne. Niewątpliwie znajdzie swój wyraz na obradach stosunek do OZN., ponieważ w ostatnich czasach w konserwatywnych kołach wysuwane są duże zastrzeżenia co do niektórych pociągnięć OZN.

Przed listopadowymi zjazdami

Warszawa. (Telef.) — Na listopad i początek grudnia przygotowywanych jest kilka zjazdów młodzieżowych ogólno polskich. Tak więc przede wszystkim odbędą się zjazdy dwu najliczniejszych organizacyj młodzieżowych „Siewu" i „Wici". Organizacje te różnią się dziś tylko statutami i obsadą personalną. Zasady programowe i ideowe są prawie te same. W ostatnich czasach nastąpiło między nimi „zawieszenie broni" w terenie, a nawet w niektórych sprawach działacze „Wici" i „Siewu" znajdują wspólną platformę. (Np. sprawa Wiejskiego Un. Orkanowego w Gaci). Dziś już uchodzi za rzecz pewną, że na mających się odbyć zjazdach obu tych organizacyj, odezwą się głosy t. zw. „dołów" organizacyjnych w sprawie połączenia. Akcję inspiruje „Siew", który chce zastraszyć kierowników akcji młodzieżowej w Ozonie.

Do połączenia tych organizacyj dąży poważnie trzecia grupa Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, pozostająca pod bezpośrednimi wpływami min. Poniatowskiego. Związek ten wysłał już kilka pism do „Siewu" i „Wici" z propozycją wspólnych rozmów. Narazie jednak odpowiedzi nie otrzymał.

KIEROWNICY SWIETLIC I CZERWONEGO HARCERSTWA TUR., UCHWALILI WSPÓŁPRACĘ Z „WICIAMI"

Radom. 4. 11. (Telef.) — Obradująca dwudniowa konferencja Kierowników Świetlic i Czerwonego Harcerstwa TUR. w Radomiu powzięła uchwałę współpracy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" oraz wyrażającą solidarność z ruchem robotniczym.

Przedstawiciele „Wici" u ministra
Spraw Wojskowych

Warszawa. — W dniu 2 bm. I. wiceminister Spraw Wojskowych przyjął przedstawicieli Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w osobach: prezesa ZMWRP. Domańskiego oraz inż. Solarza i prezesa krakowskiego „Znicza" Witaszka.

Audiencja ta pozostawała w związku z uchwałami Zarządu Głównego „Wici", który obradował w dniach 31. 10. i 1 bm.

Ludowcy w Demokratycznym Związku
Adwokatów Polskich

Warszawa, 4. 11. (Telef.) — W skład władz nowopowstałego Demokratycznego Związku Adwokatów Polskich weszło kilku ludowców, czynnych członków Stronnictwa Ludowego. Wiceprezes NKW. mec. Graliński, wszedł do Sądu Koleżeńskiego, podobnie mec. St. Urbanowicz, do zarządu mec. Nagórski.

Sad Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 9. 10 1937.
Sygn. IV. Pr. 253/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I) Zatwierdza się po myśli austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 88 z daty 3. 10. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Z terenu ZNP" w ustępie od słów „Odpowiedzialni natomiast" do słów „Włodzimierz Racławicki" albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 127 i 170 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszone w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski. Przewodniczący: s. o. Horski.

Listopad -- niebezpieczny miesiąc

To już stwierdził trzy ćwierci wieku temu stary Rzewuski. Nie chodzi oczywiście o pogodę, tak często w listopadzie zawodną i zmienną, lecz chodzi o politykę, którą ludzie — chcą czy nie chcą — muszą się zajmować z tej prostej przyczyny, że od niej często zależą ich losy.

Będzie więc, wedle zapowiedzi, w listopadzie silny ruch w polityce Cały szereg żywych i fikcyjnych partii zapowiedział na listopad swoje czy swoich władz zebrania — to są rzeczy, o których dowiemy się z komunikatów bodaj w głównych zarysach. Ważniejsze i ciekawsze są te rzeczy, które będą się działy za kulisami, o czym dowie się opinia tylko w formie tak u nas częstych plotek dających podstawę do różnych kombinacyj.

Co właściwie się dzieje, albo nie wiemy, albo znamy tylko fragmenty nie dające podstawy do wyrobienia sobie zdania o całości. Wiemy np., że krążą pogłoski o zmianie rządu, przy czym osoba płk. Koca i OZN są najczęściej z tą sprawą łączone. Rzecz prosta, że tylko blagierzy i udający wtajemniczonych mogą na ten temat mówić pozytywnie, podczas gdy rozsądni mogą rozkładać ręce i stwierdzić, że na krążących pogłoskach nie można oprzeć sądu o tym, co właściwie się dzieje i czy wogóle się dzieje.

Tak samo, nus tabis nus tandis, ma się sprawa ze stronnictwami Żadne stronnictwo nie zdradza swych planów, nim uzyska na nie placet swych władz partyjnych. Jeżeli więc ktoś twierdzi, że Str. Ludowe poprowadzi taką, a PPS inną politykę, jest to dowolna kombinacja bez żadnej podstawy.

Są jednak ludzie, a w pierwszym rzędzie dziennikarze, którzy poczuwają się do dobrowolnie wziętego na siebie obowiązku udawania, że coś wiedzą i musu podzielenia się tymi wiadomościami z opinią publiczną czy kółkiem znajomych. Dobrze jeszcze, gdy głosząc owe „wiadomości", robią zastrzeżenia, albo podają, je jako produkt tego, co z trzeciej strony zasłyszeli — większość jest jednak w swych twierdzeniach apodyktyczną i nie daje się zbić z tropu niepowodzeniem.

Wszystko to razem wytwarza w społeczeństwie niepewność i — ciekawość. Ta druga jest u nas szczególnie w wysokim stopniu rozwinięta w wyniku życia kawiarnego, stojącego szczególnie w stolicy na „wyżynie".

Coś się przeczytało, coś zasłyszało, coś podchwyciło — temat do dyskusji politycznej aż do obalania gabinetów jest gotowy. A cóż dopiero, jeżeli naprawdę — jak obecnie — coś się dzieje, co w całości nie da się ukryć, dając — nowy temat do kombinacji za i przeciw, stosownie do temperamentu.

Coś się dzieje, to nie ulega wątpliwości. Przede wszystkim dzieje się na terenach partyjnych: reorganizuje się stare i tworzy nowe partie wbrew temu, co przez blisko 10 lat u nas było regułą. A ponieważ listopad jest miesiącem sejmowym czy u progu Sejmu, rzecz oczywista, że do ruchu w tym miesiącu przywiązuje się większą niż może na to zasługuje, wagę. Jak wobec tych niezwykłości zachować się? Najlepsze wyjście — czekać na wynik, na który i tak opinia nie ma żadnego wpływu. Jaki cel miałoby łamanie sobie głowy nad rzeczami, o których decydują inni? Listopad przeminie, jak każdy inny miesiąc. Albo on albo grudzień przyniosą wyjaśnienie.

L

Polityka populacyjna w fabrykach niemieckich

Berlin. (Koresp. własna).

W Niemczech obowiązują liczne zarządzenia, które przyczynić się do wzrostu populacji. Ponieważ wszelkie zapomogi dla nowożeńców, pomoc finansowa dla licznych rodzin i wszelkie ulgi, udzielane takim rodzinom, nie przyniosły pożądanych rezultatów, szukane są obecnie inne środki, mające na celu wzmożenie populacji. Oryginalną metodą posługuje sie fabryka margaryny w Elberfeld. Już od roku 1934 obowiązuje w fabryce specjalny regulamin, zawierający postanowienia populacyjne.

Każdy robotnik obowiązuje się że ożeni się i że mięć bedzie przynajmniej dwoje dzieci, w przeciwnym razie robotnik musi opuścić fabrykę. Regulamin ten opracowany został przy udziale Rasowego instytutu hygieny przy uniwersytecie w Münsterze.

Oprócz tego komisarz Rzeszy dla hygieny rasy, prof. Rüdin zaleca, aby metoda taka stosowana była także w innych przedsiębiorstwach. Aby skutek był jeszcze pomyślniejszy, kierownictwo daje nowożeńcy premie w wysokości płacy miesięcznej, aby w ten sposób mogli pokryć przynajmniej część wydatków związanych z zawarciem małżeństwa.

Dalej, przy narodzeniu dziecka zostaje wypłacone robotnikowi 100 marek, by robotnik nie musiał się zadłużać.

Niestety jednak nie wiadomo nic o wynikach tego rodzaju akcji, aczkolwiek obecnie, po trzech latach skutki musiałyby być widoczne.

Nie ulega zapewne wątpliwości, że w pierwszych czasach, gdy trudno jeszcze było znaleźć zatrudnienia, takie zarządzenia populacyjne odnosiły skutek. Jeżeli jednak obecnie o wynikach tych zarządzeń się nie mówi, to sądzić można, że nie były one zadowalające.

Ze względu na wzrost przedsiębiorstw zbrojeniowych Niemcy odczuwają brak robotników w wielu dziedzinach. Kto nie może otrzymać pracy w swym fachu, musi przysposobić się do fachu innego. Niebezpieczeństwo utraty pracy nie jest już takie groźne aż do zmiany stosunków. Ponieważ jednak szerokie warstwy na zmianę taką liczą, starają się, aby nie obciążać się zbytnio na wypadek bezrobocia.

W regulaminie bowiem nie mówi si. że „ten robotnik, który spełnił obowiązek obywatelski" nie może być zwolniony z pracy.

Tragiczny milion

Mamy w Polsce ponad milion chorych na gruźlicę w rozmaitych jej stadiach. Cyfra przerażająca.

Mamy rocznie około 70.000 zgonów na gruźlicę. Druga cyfra równie wymowna.

Milion chorych na gruźlicę, to znaczy milion ludzi o zmniejszonej zdolności do pracy lub wcale do niej niezdolnych. Armia ta, odciągnięta od pełnej, wydajnej pracy, jest — nie z własnej winy — obciążeniem społeczeństwa i państwa. Jest to jednocześnie rezerwuar zarazków groźnych dla otoczenia i podważający przez to zdrowotność ogólną.

Ze stanowiska społecznego jak i państwowego zwalczanie gruźlicy, redukowanie jak najenergiczniejsze owej armii gruźlików jest zadaniem wagi niezmiernej. Wszystkie dostępne i znane środki opanowania i zwalczania tej straszliwej choroby, która u nas w tak dużym stopniu grasuje i wśród młodzieży, winny być zastosowane.

W dziedzinie walki z gruźlicą, rezultaty mamy nie najlepsze, gdyż środki walki są zupełnie niedostateczne. Podczas gdy, jak oblicza dr. M. Staroniewicz należałoby mieć w Polsce dla chorych na gruźlicę ok. 60.000 łóżek szpitalnych, ok. 40.000 łóżek sanatoryjnych, ok. 10.000 miejsc w prewentoriach i ok. 16.000 miejsc w szkołach na otwartym powietrzu, to w rzeczywistości dysponujemy w stosunku do tych potrzeb cyfrą 8.680 łóżek dla obu pierwszych kategorii i cyfrą 1305 miejsc w prewentoriach. Zatem tam, gdzie potrzeba jest 100 tysięcy łóżek mamy ich około 10.000! Akurat jedna dziesiąta cyfry uznanej za niezbędną!

Jasne jest, iż wobec takiej dysproporcji potrzeb i środków rezultaty nie mogą być inne niż są: 70.000 zgonów rocznie i milion chorych gruźlików.

Jak pisze dr. M. Staroniewicz, — „straty gospodarstwa narodowego, spowodowane w Polsce gruźlicą, sięgają sumy 2 do 3 miliardów złotych rocznie"!

Racjonalna walka z gruźlicą, która jest chorobą społeczną, wymaga koordynacji wysiłków, planowej, scentralizowanej akcji i takiejże organizacji. Walkę tę prowadzą w Polsce różne organizacje: towarzystwa przeciwgruźlicze, Polski Czerwony Krzyż, samorządy powiatowe i miejskie, szereg instytucyj prywatno - społecznych zjednoczonych w Polskim Związku Przeciwgruźliczym oraz Ubezpieczalnie Społeczne.

Nie ma jednak w tym kierunku centralizacji, nie ma planowości w wysiłkach, nie ma na skutek tego niedostatecznych kadr fachowych sił lekarskich, ani też szpitali i sanatoriów.

Konkretny i celowy plan winien opierać się na fundamencie instytucji lekarzy domowych, którzy znają swoje rejony, chorych i ich rodziny, ich stosunki materialne. Szeroko rozbudowana organizacja poradni, szpitali i sanatoriów, a zwłaszcza sanatoriów dla dzieci z gruźlicą zakaźną, otwartą — oto aparat właściwy lecznictwa gruźliczego.

Wykonalność takiej akcji leży, w granicach naszych możliwości wobec istniejących instytucji leczniczych Ubezpieczalni Społecznych, które obecnie posiadają ok. 32 proc. ogólnej ilości łóżek w sanatoriach dla gruźlików i wydają przeciętnie 40 proc. ogólnych kosztów leczenia sanatoryjnego w Polsce.

Rozbudowa i rozszerzenie tego aparatu lecznictwa społecznego dałoby tak pożądaną centralizację wysiłków w walce z gruźlicą i przyczyniłoby się nareszcie do skutecznego redukowania tragicznego miliona chorych.

Z dnia

55 milionów straciło państwo

Na posiedzeniu Rady zarządzającej Banku gospodarstwa krajowego ujawniono, że na sanacji finansów samorządowych Bank stracił 55 milionów zł. Ponieważ Bank jest instytucją państwową, więc na tej sanacji straciło państwo.

Mała pociecha, że — jak na Radzie mówiono — Bank pokrył te straty z bieżących dochodów, nie sięgając do rezerw. Gdyby jednak tej straty nie było, rezerwy byłyby o tę sumę wyższe, czyli, że majątek państwowy wzrósłby o wcale pokaźną kwotę.

Nikt nie zaprzeczy, że sanacja finansów samorządowych była konieczną. Rozmaite Ulleny itd. wysysały z samorządów ostatnią złotówkę tak, że na właściwe ich cele nic nie zostawało. Skąd jednak państwo przychodzi do tego, aby płacić za poprzednią hojną gospodarkę? Jest to skutek takiego urządzenia samorządów, że właściwie państwo ponosi odpowiedzialność za ich gospodarkę finansową. Województwa zatwierdzają budżety samorządowe, widocznie więc muszą ponosić konsekwencje tej „opieki". Ale 55 milionów szkoda. Ile to dobrego — np. w oświacie — można by za te pieniądze zrobić!

Pieśń o naszej Ojczyźnie

Co dnia o Tobie myślimy
OJCZYZNO nasza miła —
nie o tej, która jesteś,
nie o tej, któraś była.

Lecz o TEJ, która przyjdziesz
po ciężkich dniach wzmagania —
OJCZYZNĘ WOLNYCH LUDZI —
OJCZYŹNIE UKOCHANIA.

Myślimy o OJCZYŹNIE,
której chłop nie przeklina,
kiedy na wiosnę sieje,
gdy się nad pługiem zgina.

Myślimy o TEJ, w której
nie będzie głodnych dzieci —
OJCZYŹNIE, której IMIĘ
radość nam w sercach wznieci.

O tej — OJCZYŹNIE PRACY —
o tej — OJCZYŹNIE DUCHA —
Na drodze ku NIEJ wicher
i groźna zawierucha!

Śnisz się nam co noc — POLSKO
OJCZYZNO UCIŚNIONYCH —
co chleb dasz głodnym rzeszom
i nakarmisz spragnionych.

Wyrwiemy cię — OJCZYZNO
z tego udręczeń piekła —
boś się łzami zalała,
o, boś nam krwią ociekła.

Słyszymy TWE wołanie,
słyszymy ten TWÓJ lament,
jak wzywasz, by wypełnić
WIELKI WODZA TESTAMENT.

Zaświeci jutro słońce,
choć noc na niebie głucha
i choć nam grozi wicher
i straszna zawierucha.

(* * *)

Przemiany w Ubezpieczalniach Społecznych

Z istoty zadań i celów ubezpieczeń społecznych wynika ich charakter i organizacja. Oparte na szerokich masach członków: robotników fizycznych i pracowników umysłowych naj rozmaitszych kategorii, ubezpieczenia społeczne mają na celu w równej mie rze dobro wszystkich ubezpieczonych — dobro społeczne.

Dla jak najlepszego osiągnięcia tego celu, dla dobrego orientowania się w potrzebach swych członków, ubezpieczenia społeczne opierają swą organizację na zasadach samorządu, dzięki któremu ubezpieczeni mają bez pośredni wpływ na działalność całej instytucji. Taką organizację samorządową przewiduje i nasza ustawa o ubezpieczeniach społecznych.

Samorząd ubezpieczeniowy został jednak zawieszony przez rząd już szereg lat temu.

Postulaty organizacyj robotniczych i pracowniczych, idące w kierunku przywrócenia obecnie samorządu w ubezpieczeniach społecznych, zostały uwzględnione przez ministra opieki społecznej, który zawiadomił centrale robotniczych związków zawodowych i Unię Zw. Zaw. pracowników umysłowych o powołaniu Tymczasowych Rad przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i 9-ciu większych ubezpieczeniach (w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie, Białymstoku, Wilnie, Sosnowcu, Poznaniu i Toruniu). Organizacje te mają przedstawić kandydatów do Rad, członków, których mianuje minister opieki społecznej.

Powołanie Tymczasowych Rad, z mianowanych przedstawicieli związków jest krokiem na drodze do przywrócenia samorządu, tak też ustosunkowały się do tej sprawy organizacje pracownicze.

W ten sposób więc decyzja ministra opieki społecznej może mieć doniosłe znaczenie dla rozwoju ubezpieczeń społecznych.

Jednocześnie jednak podkreślić trzeba, że równolegle z tą reformą następują w organizacji ubezpieczeń społecznych pewne zmiany, które mogą odbić się ujemnie na ich przyszłym rozwoju. Oto stopniowo od ubezpieczeń społecznych odpadają niektóre instytucje i zakłady pracy, trzące ubezpieczenia dla swych pracowników we własnym zakresie.

Zasadą ubezpieczeń społecznych jest ich powszechność. Obejmują one lepiej płatnych robotników i pracowników wielkich przedsiębiorstw, jak również masę mało zarabiających robotników drobnych zakładów pracy, warsztatów rzemieślniczych, chałupników, służbę domową itd. Naturalnie wielkie przedsiębiorstwo, które wpłaca setki tysięcy złotych miesięcznie na rzecz ubezpieczeń społecznych, mogłoby dać znacznie więcej świadczeń swym pracownikom, gdyby te wszystkie pieniądze przeznaczało wyłącznie tylko dla ich użytku. Mogłyby one w tych warunkach zorganizować odnośne szpitale i sanatoria, domy wypoczynkowe itp. Warsztat rzemieślniczy natomiast pozostawiony sam sobie, czy też dom prywatny, zatrudniający służącą, nie mogłyby zapewnić swym pracownikom nie tylko szpitala i sanatorium, ale nawet i zwykłego leczenia, nie mówiąc już o rencie inwalidzkiej, czy emeryturze na starość.

Istota ubezpieczeń społecznych polega na tym właśnie, że łącznie są tu zorganizowane lepsze i gorsze przedsiębiorstwa, lepiej i gorzej płatni pracownicy i że ci biedniejsi korzystają z pieniędzy społecznych, wpłaconych przez lepiej uposażonych.

Jeżeli będzie się wyłączać z ubezpieczeń społecznych lepszych ich członków, jeśli kolejno wielkie instytucje w imię interesów swoich pracowników będą tworzyć własne ubezpieczenia, to chociaż zyskają może na tym ich pracownicy, straci przy tym systemie cała masa robotnicza, a co gorsza, podważyć się może byt ubezpieczeń społecznych.

Z naszego stanowiska

TEN KSIĄŻE MA GEST!

Ordynat na Ołyce ks. Michał Radziwiłł żeni się z rozwiedzioną p. Suchestow.

Bogatego nafciarza stać na to, by jego żona na Jasnym Brzegu w arystokratycznych klubach i na francuskich plażach zadawała szyku i równie elegancko ubierała się i uroczo rozbierała, jak najprawdziwsze księżne i hrabiny. Podtatusiały już zlekka i życiem trochę może sfatygowany ordynat zakochał się; stać go na piękną żonę — wiadomo. A ponadto cóż to? Mógł Edward VIII jedną z lepszych na świecie koron zamienić na piękną rozwódkę to i Radziwiłła stać na to, by książęcą mitrą ozdobił piękną główkę p. Jeanetty. Niby właściwie czymże gorszy Radziwiłł od Windsora? Gdyby tak w historii pogrzebać, to nie wiadomo czym były książątka hannowerskie, gdy Radziwiłły już królewszczyzny, starostwa, kasztelanie, a dworskie godności kopami fasowały.

Gorzej z dziedzicem mitry i Ołyki! Zakochany ordynat adoptuje syna 8-letniego p. Suchestow. Wolno mu! Pradawne prawo rzymskie adoptację uważało za równie dobry tytuł do dziedziczenia, jak urodzenie. Kościół katolicki to rzymskie prawo uznał, co więcej dodał nawet zaślubiny per procura. Jak to tam w różnych dawnych czasach owa „procura" wyglądała, któż dziś dojdzie...

Ks. ordynat woli nafciarskiego rodu, niż wyczekiwać w swym wieku na niepewne aspekty progenitury Za głupie półtora miliona: piękna żona i zdrowy dziedzic nazwiska i fortuny! Może w tych czasach możnaby taniej, ale książę - pan to pan!

A tymczasem familia radziwiłłowska podnosi gwałt i krzyk, bo już, już zdawało się, że różne boczne linie Ołykę pięknie zaokrąglą swe magnackie fortuny — a tu sobiepański gest! Moja mitra i moja Ołyka i moje prawo żenić się, jak mi się podoba.

Ale ba! Gdybyż to była tylko familijna sprawa?

Wszelakie Onery i falangi-niefalangi srogi wrzask podnoszą! Patrole sumiennie i skrupulatnie przypilnowały, by młodzież narodowa w żydowskich antykwarniach starych książek tanio nie kupowała: co nie miara trudu włożyła cała młoda endecja w „gospodarczą" walkę z Żydami, poprzetrącała kości masie biednych Żydów — a tu masz! Książęca mitra i ordynacja... na Żydy poszła! I gdybyż p. Jeanetta bodaj z Francji, czy Anglii, a choćby z Ameryki pochodziła — ale właśnie, akuratnie, jak na złość... z Drohobycza! (Nawiasem powiedziawszy doskonały pretekst do jakiegoś małego... pogromiku w Drohobyczu... nieprawdaż!)

Ale pociesz się młodzieży endecka! Jeśli paru młodych historyków endeckich kiedyś zajmie się źródłowym badaniem historii wielkich rodów arystokratycznych, dowie się, że różnie bywało i nie zawsze dokumentami da się udowodnić, kto skąd, kiedy, z kim...

I jeszcze jedna pociecha! Jeśli młodego adoptowanego ordynata wezmą np. OO. Jezuici pod swą troskliwą opiekę — może i... księdzem zostanie, może i wysokie godności osiągnie... Albo inna rada: gdyby tak wziął się do wychowania młodzieńca p. Cat-Mackiewicz? Niezawodnie zrobiłby z ks. Suchestow-Radziwiłła dynastę, który nie ustępowałby w niczym różnym Battenbergom, Hohenzollerom, Wittelsbachom, czy wszelkim innym Burbonom, bo chłopak ma szczęście i po pięknej mamie i po bogatym nafciarzu.

Szczęście to grunt, a w rezydencji Ołyckiej młody ordynat może nabrać najlepszych manier. Rysy ma już ponoć wybitnie arystokratyczne...

(„Walka Ludu")

„HARNASIE W HAMBURGU

W dniu 12 bm. odbędzie się w państwowej operze w Hamburgu, przy udziale niemieckiej państwowej orkiestry filharmonicznej, premiera na Niemcy baletu „Harnasie" **Karola** Szymanowskiego.

Dyrekcja opery w Hamburgu rozesłała szereg zaproszeń na premierę do redakcji pism polskich, recenzentów muzycznych itp.

LUDWIK MASCHOFF.

POGRZEB

W pośrodku kostnicy stał katafalk z trumną. Po obu stronach płonęły po trzy świece, a wokół poukładano nadesłane kwiaty i wieńce z szarfami o napisach „Najukochańszemu", „Nieodżałowanej pamięci", „Drogiemu przyjacielowi"...

W kostnicy samej jak i przed nią, zbierali się uczestnicy pogrzebu.

Przyszli w cylindrach, w ciemnych ubraniach, a panie stosując się do nastroju wdziały czarne suknie. Wszyscy mieli poważne miny i z wyrazem twarzy jakby ich łamał ból i cierpienie, jakby śmierć tego, który leżał w trumnie ich osobiście i szczególnie ciężko dotknęła, z niemym a wzajemnym współczuciem podawali sobie ręce na przywitanie, chcąc tym powolnym i serdecznem uściśnieniem powiedzieć — tutaj, przy takiej okazji spotykamy się znowu. Wiele było przy tym nieszczerości, jak zwykle na pogrzebach.

— Takie nieszczęście, proszę pana, szeptał ktoś sąsiadowi, w tym wieku, — jeszcze przed kilkoma dniami...

— Tragiczny wypadek, prawdopodobnie przy czyszczeniu, opowiadano sobie w innej części hali i kiwając głowami, spoglądali w stronę katafalku, gdzie wokół trumny kopciło się sześć świec.

— Prawdopodobnie przy czyszczeniu i prawie w skroń...

W trumnie leżał człowiek w pełni wieku, który przed trzema dniami, w chwili, którą uznał na ten cel za najodpowiedniejszą, skapitulował przed życiem, właściwie, przed dalszą walką o życie, byt... Podobnie, jak setki tysięcy, jak miliony innych, dzięki ogólnej sytuacji, stanął pewnego dnia przed pustką, przed strasznym pytaniem — co dalej? — nie znajdując na nie odpowiedzi. Najbliżsi krewni pocieszali go słowami „jakoś to już będzie", — przyjaciele i znajomi wiedząc o jego położeniu, dawali mu rady, według których postępując, mógłby sobie stworzyć nową egzystencję, gdy jednak po jakimś czasie doszedł do przekonania, że mimo zapewnień najbliższych z pokrewieństwa, „jakoś lepiej się nie stawało", a rady najserdeczniejszych przyjaciół okazały się fantastycznymi planami nie dającymi się nigdy zrealizować — wziął rewolwer do ręki, przyłożył wylot do skroni, huk i po kilku sekundach był koniec ze wszystkim. Z walką cierpieniem, rozpaczą...

Teraz leżał w trumnie na katafalku, a wokół kopciło się sześć świec. Gdyby to, co ta trumna, miejsce na cmentarzu, wieńce, szarfy i ta cała komedia, zanim człowieka złożą do ziemi, gdyby to, co to kosztowało, dano mu jeszcze przed trzema dniami do ręki...

Ale wówczas nikt się nie kwapił z doraźną pomocą. Od przysłania wieńca trudno się wyminąć.

Trumnę spuszczono do grobu.

Nad grobem nie wygłosił nikt ani jednego słowa pożegnalnego. Rozglądano się tylko dokoła i czekano, czy może przecież jeszcze w ostatniej chwili wyjdzie ktoś z uczestników, stanie nad otwartym grobem i słowami — „Żegnamy tutaj — zgasłe życie — przedwcześnie — zachowamy w pamięci — niech ci ziemia lekką będzie", — zakończy ten przykry obrządek. Gdy jednak na wieku trumny poczęły dudnieć zsypywane z góry grudy ziemi i gdy zauważono, że nikt z obecnych nie zdradza zamiaru wygłoszenia mowy pożegnalnej temu, któryby jej i tak więcej nie słyszał — zaczęto się rozchodzić.

— Gdyby był przyszedł do mnie i powiedział o co chodzi, tłumaczył inny serdeczny przyjaciel nieboszczyka, posiadający dużą fabrykę, mógłbym go przecież w mojej firmie...

— Ja również szukałem zaufanego człowieka, usprawiedliwiał się inny, mógłby u mnie... O radach, jakie mu obaj przedtem dawali, nic nie wspominali.

Gdyby był tylko słowem przed nami wspomniał, jaka jest u niego sytuacja, rozwodził się jeden z krewnych, mający zwyczaj pocieszać innych utartym zdaniem — „jakoś to już będzie", to byśmy przecież wszystko zrobili...

Na miejscu, gdzie jeszcze przed chwilą stali ludzie, wznosiła się teraz świeża mogiła. Grabarze poklepali ją łopatami, gdy nie mieli już co nasypywać, poukładali na niej wieńce z szarfami o napisach „Najukochańszemu", — „Nieodżałowanej pamięci", „Drogiemu przyjacielowi" — i także odeszli.

Spokój zapanował dokoła. Tylko wicher pląsający po drogach i podsłuchujący rozmowy prowadzone przez wracających, smutnych uczestników pogrzebu, zachichotał gdzieś między starymi kamieniami grobowców, długim przewlekłym wyciem.

Ofensywa dyplomatyczna Anglii i Francji
w basenie naddunajskim

Berlin. — W depeszy własnej z Budapesztu „Berliner Tageblatt" zajmuje się przewidywaną wkrótce wizytą angielskiego podsekretarza stanu Vansitarta na Węgrzech. W Budapeszcie sądzą rzekomo, że wizyta ta będzie przygrywką do nowej akcji dyplomatycznej W. Brytanii w Zagłębiu Naddunajskim i do stworzenia tam konstelacji politycznej w duchu postulatów angielskich. Według niepotwierdzonych wiadomości, Vansitart ma przybyć do Budapesztu 12 listopada. Anglia dążyć ma przede wszystkim do stopniowej likwidacji ograniczeń dewizowych w Zagłębiu Naddunajskim. Poza tym węgierskie koła polityczne widzą — według „Berliner Tageblatt" — w pertraktacjach, prowadzonych przez Węgry od szeregu miesięcy z państwami Małej Ententy jak również w zaproszeniu przez króla angielskiego naczelników trzech państw Grecji, Rumunii i Bułgarii do Londynu, zwartą dyplomatyczną akcję Anglii na południowym wschodzie. Do akcji tej przyczynić się ma również Francja, która okazuje na tym obszarze wzmożoną aktywność. Wielką rolę odgrywać ma również i kwestia monarchii na Węgrzech.

Sukces wyborczy socjalistów
w Norwegii

18 października br. odbywały się wybory gminne w Norwegii.

Norwegia liczy 747 gmin, z których w 630 jest już wynik znany. W gminach tych uzyskali socjaliści 5251 mandatów (poprzednio mieli 4717), lista mieszczańska — 2143 (2191), liberałowie — 1381 (1345), partia chłopska — 1200 (1186), konserwatywna i liberalna partia ludowa — 854 (749), komuniści — 135 (170), lista robotników, drobnych rolników i rybaków — 125 (105), związki antyalkoholowe i religijne 108 (96), partia konsolidaji narodowej (o tendencjach faszystowskich) — 8 (58).

Listy apolityczne oraz lokalne zyskały 1523 (2035) mandaty.

W stolicy (Oslo) socjaliści zdobyli 45 mandatów, wobec poprzednich 43. Konserwatyści utrzymali swój stan posiadania (35), liberałowie zaś stracili 1 mandat. Poprzednio mieli 3, obecnie 2. Faszyści w Oslo stracili wszystkie posiadane 3 mandaty.

KS. PIWOWARCZYK Z „GŁOSU NARODU" JEST ZWIĄZANY OD DŁUŻSZEGO CZASU DZIWNYMI WĘZŁAMI Z BARDZO PODEJRZANĄ AKCJĄ POLITYCZNĄ — TAK TWIERDZI „DZIENNIK POLSKI"

W lwowskim organie OZN. **„Dzienniku Polskim"** czytamy m. in.:

„Sfery związane z gen. Sikorskim obmyślają w tej chwili nowy sposób zrehabilitowania gen. Sikorskiego na odcinku katolickim. Nie jest to jednak o tyle łatwe, że miarodajne czynniki kościelne odnoszą się krytycznie do osoby generała, poparcia zaś udzielają mu tylko koła o drugorzędnym znaczeniu, jak np. ks. Piwowarczyk z „Głosu Narodu", związanego już od dłuższego czasu dziwnymi węzłami z bardzo podejrzaną polityczną akcją".

Ponowny wybór La Guardi
na burmistrza Nowego Jorku

Nowy Jork. — Pełne wyniki wyborów na stanowisko burmistrza Nowego Jorku są następujące: We wszystkich 3910 okręgach Laguardia otrzymał 1.344.016 głosów, Mahoney 889.591. W ten sposób Laguardia wybrany został większością 454.425 głosów.

W wyborach okręgowego prokuratora w Manhattan republikanin Dewey wybrany został 325.797 głosami przeciwko 216 tys. głosów, które padły na Hastingsa. W obu wyborach frekwencja była bardzo silna.

Również pozostali kandydaci La Guardia, którzy mają objąć różne ważne stanowiska samorządowe, zostali wybrani co do jednego.

Wraz ze zwycięstwem burmistrza La Guardia, poniosła porażkę t. zw. Tammeny Hall, organizacja, która przez 137 lat zarządzała sprawami Nowego Jorku. Porażka Tammeny Hall, słynnej organizacji demokratycznej Nowego Jorku, jest najbardziej uderzającym rezultatem obecnych wyborów, który odbije się na ogólnym biegu spraw wielkiego miasta amerykańskiego.

Zwycięstwo La Guardi tłumaczą w pierwszym rzędzie pomocą, jaką okazała mu podczas wyborów partia robotnicza, która przyniosła około 400.000 głosów. Natomiast zorganizowane w podobny sposób bloki wyborcze w innych miastach, nie wydały tego rezultatu. Mianowicie w Detroit gdzie ostateczne dane wyborów są już znane i gdzie partia robotnicza C. I. O. brała udział również w wyborach do rady miejskiej, kandydat robotniczy poniósł kompletną porażkę.

Należy też przypomnieć szlachetne i odważne wystąpienie La Guardi przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech oraz przeciwko hitleryzmowi w ogóle, które przysporzyły mu sympatię żydostwa amerykańskiego. Wystąpienie La Guardi spowodowało interwencję dyplomatyczną Niemiec jednak bez skutku, gdyż La Guardia nie chciał cofnąć ani jednego słowa ze swego oświadczenia.

Zawiedzione nadzieje Głosu Narodu.
NOWY DZIENNIK „STRON. PRACY"?

Warszawa. (Telef.) — Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego nowo powstałego Stronnictwa Pracy, podnoszona miała być sprawa powołania do życia w Warszawie dziennika organu tej partii. Redakcję naczelną tego pisma miałby objąć p. Kwieciński i członek Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy.

——O——

Listy do redakcji

Z Ubezpieczalni Społecznej, otrzymaliśmy sprostowanie, które ze względów ustawowych musimy umieścić. Komentarze do tego sprostowania odkładamy do jednego z następnych numerów. Dziś chcielibyśmy jedynie zaznaczyć, że radny PPS Cekiera, Józef Ondyo i Józef Bobrek w całości podtrzymują swoje zarzuty przeciw szpitalowi Ubezp. Społ.

„W związku z notatką pod tyt. „Skandaliczne stosunki w ubezpieczalni społecznej w Krakowie" zamieszczone w „Krakowskim Kurierze Wieczornym" z dnia 18. 10 1937 r. — Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej z dnia 17. 12. 1862 (Dz. U. Nr. 6 z 1863 r.) prosi o zamieszczenie **na tym miejscu i tym samym** drukiem co powyższa notatka następującego sprostowania w najbliższym numerze pisma p. t.:

„Nie jest zgodne z prawdą, jakoby w szpitalu Ubezp. Społ. w Krakowie żywiono chorych lub służbę stęchłą kaszą i cuchnącą, jałową kapustą, natomiast prawdą jest, że chorych żywi się w g 8-miu przepisanych przez lekarzy diet, służbę zaś w/g normalnej diety, w skład której wchodzi także kapusta lub kasza, ale zawsze w stanie świeżym i pierwszorzędnej jakości oraz należycie omaszczona. Również i herbata, którą otrzymują na zmianę z kawą, kakao lub mlekiem na śniadanie jest osłodzona i zaprawiona mlekiem.

Natomiast prawdą jest, że od czasu do czasu grupa chorych wnosi zażalenia na wikt. Zażalenia te jednak, po każdorazowym dokładnym rozpatrzeniu ich treści okazują się zazwyczaj nieuzasadnione. Powodem zażalenia bywa albo konieczność dostosowania potraw **do ścisłego przepisu lekarskiego**, podyktowanego względami dietetyczno - leczniczymi, albo ta okoliczność, że w szpitalu, żywiącym kilkaset osób, nie da się uwzględnić **indywidualnych gustów i przyzwyczajeń.** Jeżeli wyjątkowo stwierdzi się jakąś usterkę, natychmiast się jej przeciwdziała. Prawdą jest, że w wypadkach koniecznych robi się niejednokrotnie opatrunki na sali chorych lecz nieprawdą jest, jakoby to czyniło się akuratnie podczas obiadów i kolacyj, albowiem tylko opatrunki konieczne robi się przed południem wszystkie inne po południu w przerwach między posiłkami.

Co do zabiegów wykonywanych w zakładzie lecznictwa fizykalnego, to odbywają się one zawsze w wypadku przepisanym przez lekarza i pod okiem lekarza. Nie wyklucza to jednak sporadycznego wypadku, w którym zabieg z powodu defektu jednego aparatu zastąpiono zabiegiem innym aparatem z punktu widzenia lekarskiego równoznacznym.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby lekarz Spławiński odnosił się do chorego Bobrka z drwinami lub kpiąco z powodu przynależności jego do partii socjalistycznej, natomiast prawdą jest, że lekarz Spławiński traktował chorego Bobrka tak samo, jak innych chorych poważnie i rzeczowo, jak lekarz, który ma nieść chorym ukojenie i ulgę".

Kardynał Hlond — „heretykiem"

We wczorajszym „Robotniku" pod powyższym tytułem czytamy:

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, wielebni księża Nowakowski i Popławski w otwartym liście do prasy polskiej zaopiniowali o słynnym oświadczeniu prof. Michałowicza, iż „trąci herezją". Jest więc rzeczą ciekawą, jak na tę sprawę zapatruje się najwyższy autorytet Kościoła katolickiego w Polsce, jakim jest J. Em. Prymas Polski ks. Kardynał dr Hlond.

Oto w poznańskim „Orędowniku" z 19 marca 1936 r. (Nr. 66) znajduje się wielkopostny list pasterski J. E. ks. kardynała Hlonda, rozesłany do całej prasy polskiej przez KAPA, a w tym liście wyjątek następujący:

„Także w Żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego, choćby się nawet nie umiało uszanować nieopisanego tragizmu tego narodu, który był stróżem idei mesjanistycznej, a którego dzieckiem był Zbawiciel".

Jasno i wyraźnie: Zbawiciel był dzieckiem narodu żydowskiego.

A teraz pytanie pod adresem wielebnych księży Nowakowskiego i Popławskiego. Czy list J. E. ks kardynała prymasa Hlonda również.. trąci herezją??!! Bo logika i konsekwencja obowiązują...

Ku utrapieniu wielebnych księży Nowakowskiego i Popławskiego, warto zacytować jeszcze inny wyjątek z powyższego listu pasterskiego:

„Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką".

Zakaz odznaki i mundurów
Polskiej Partii Narodow. Socjal.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na używanie odznak następującym stowarzyszeniom: Związkowi Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów odznaki w kształcie stylizowanej srebrnej tarczy biało-czerwonej, na której są umieszczone inicjały „Z.P.P.T.T.". Abstynenckiej Lidze Kolejowców odznaki w kształcie granatowej tarczy z wyobrażeniem koła kolejowego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło natomiast zezwolenia Polskiej Partii Narodowo - Socjalistycznej na używanie odznaki w kształcie swastyki, munduru składającego się z czapki maciejówki zielonej z czarnym daszkiem, bluzy sportowej lub frencza koloru khaki, zapinanej na guziki, z wyobrażeniem na lewym rękawie swastyki biało-czerwonej, krawatu koloru khaki i pasa koalicyjnego.

* * *

Listopad
4
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Srtaż ogniowa 121 11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: **Karola.**

Piątek: **Elżbiety.**

Teatr-kino

Teatr im. J. Słowackiego

Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek tylko dwa razy „Freuda teoria snów", doskonała komedia A. Cwojdzińskiego, w reżyserii E. Wiercińskiego, z gościnnym występem świetnych artystów warszawskich, Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego.

W sobotę i w niedziele wieczorem „Wielka miłość" pełna humoru i sentymentu komedia Molnara, entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność. W komedii opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego w rolach głównych występują: Zofia Jaroszewska, J. Korecka, W. Niedziałkowska, M. Węgrzyn, Z. Modzelewski i inni

„HALKA" St. Moniuszki dana będzie w poniedziałek dnia 8 bm. W operze tej wezmą udział najwybitniejsi polscy śpiewacy: Fr. Płatówna, J. Hupertowa, St. Gołębiowski, E. Nossakowski, oraz A. Mazanek i S. Kruzer i in. Współdziałać będzie warszawski zespół baletowy pod kierunkiem baletmistrza Jana Cesarskiego, zwiększony chór Twa Operowego i orkiestra. Operę przygotowuje muzycznie E. Wallek-Walewski, reżysersko J. Stępniowski.

Plan przedstawień:

Czwartek: „Freuda teoria snów"

Piątek: „Freuda teoria snów"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Magiczny klucz" i „Kochana dziewczyna".

APOLLO: „Siódme niebo".

ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" i „Postrach opery".

BAGATELA: „Pod Twoją obronę" i rewia „Czarowny walc".

PROMIEŃ: „Koncert dworski".

STELLA: „Piętro wyżej".

SZTUKA: „Ku wolności".

UCIECHA: „Zaginiony horyzont".

WANDA: „Czar cyganerii".

FOTOPLASTIKON: „Dalmacja" (Raguza, Spalato).

Radio

PIĄTEK, 5 LISTOPADA

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Józef Haydn Kwartet smyczkowy Nr. 68 op. 3 Nr. 5. 13.45 Muzyka. 14.50 Muzyka. 15.45 „Bajki indiańskie" w opr. Zofii Nowosielskiej, audycja muzyczno - słowna dla dzieci. 16.05 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.20 Koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki z Rozdzienia - Szopienic pod dyr. Kazimierza Bończa - Tomaszewskiego. 17 „Czy praca pani domu może być zawodem" pogadankę wygłosi Halina Siemieńska.17.15 Arie i pieśni w wyk. Olgi Didur-Wiktorowej (mzsopr.) Tadeusz Seredyński (akomp.) oraz płyty. 18.40 „Skrzynka ogólna" w opracowaniu Stanisława Broniewskiego 19 Teatr Wyobraźni: „Syn Marnotrawny" komedia Stanisława Trembeckiego, radiofon. i reżyseria Tadeusza Byrskiego. 19.40 „Polska twórczość chóralna": I-sza audycja w wyk. I. Warszawskiego Koła śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego, przy fort. prof. Ludwik Urstein.20.10 Koncert symfoniczny z sali Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Jaschy Horensteina i France Ellegaard (fort.) 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Echa procesu dr. Fensterblaua

Dziś toczy się przed sądem okręgowym znana i głośna już sprawa Michała Blatta, magistra praw, oskarżonego o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Fakt nakłaniania, który rzekomo — na podstawie doniesienia przypadkiem słyszącego słowa wypowiedziane przez mgr Blatta — miał miejsce w budynku sądowym w czasie przerwy toczącego się procesu przeciwko dr Fensterblauowi, przedstawia się wedle aktu oskarżenia następująco:

Mgr Blatt stał w otoczeniu kilku osób, którzy między sobą prowadzili rozmowę. W pewnej chwili miał się zwrócić do jednego ze świadków i skłonić go do fałszywych zeznań. To miał słyszeć przechodzący obok świadek oskarżenia. Blatta aresztowano natychmiast. Niebawem został jednak zwolniony.

Rozprawę prowadzi dr Bobilewicz, broni adwokat dr Bross.

Jak traktuje się zorganizowaną młodzież wiejską

Wilno, 4. 11. (Telef.) — Podczas Walnego Zjazdu Delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi („Siew") we Wilnie, młodzież skarżyła się na jej traktowanie w czasie oficjalnych uroczystości. Przytoczono fakt, że podczas ostatnich uroczystości w Zułowie, przybyłą pieszo po 40—50 kilometrów zorganizowaną młodzież wiejską zepchnięto całkowicie z miejsca uroczystości na szary koniec poza publicznością, odgradzając ją kordonem policji i żandarmerii. Fakt ten wywołał duże rozgoryczenie.

Powstanie Zw. Młodzieży Spółdzielczej

Lwów. (Telef.) — W grudniu zgłoszony będzie do władz administracyjnych w celu zatwierdzenia statut nowopowstającej organizacji pod powyższą nazwą. Związek Młodzieży Spółdzielczej powstał w sierpniu na Kursie Spółdzielczym w Worochcie. Celem jego będzie pozyskanie szerokich kół młodzieży dla ruchu spółdzielczego oraz wychowanie dla tego ruchu działaczy drogą pracy oświatowej. Obecnie statut Związku rozsyła się do organizacyj spółdzielczych w celu zaopiniowania.

Zjazd „Wici" a inne organizacje

Warszawa. (Telef.) — Na zjeździe Ogólnopolskim „Wici" obecni mają być w charakterze gości przedstawiciele Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Związek ten, który cieszy się zaufaniem i poparciem min. Poniatowskiego od dłuższego już czasu grawituje w stronę „Wici". To też ta gościnna wizyta Wołyniaków na wiciowym zjeździe może się bardzo poważnie przyczynić do zacieśnienia więzów współpracy między tymi organizacjami.

OSTATNIE INWESTYCJE zbrojeniowe w Trzeciej Rzeszy

Berlin, 4. 11. — W fabryce karabinów Berghausa w Lubece zbudowano nową halę produkcyjną 100 metrów długości i 27 m. szerokości, a pod nią podziemną strzelnicę, na której czynione są próby z wyprodukowaną bronią oraz doświadczenia laboratoryjne. W stoczni Koschego kończy się budowę hali, w której będą montowane samoloty. Zakłady Draega, pracujące dla przemysłu wojennego, zatrudniają 4000 robotników, pracując dniem i nocą. Specjalnością produkcji tych zakładów są maski gazowe oraz różne instrumenty. Pod Privall, na wybrzeżu meklemburgskim, budowane są podziemne lotniska.

FUNKCJONARIUSZE CYWILNI ARMII NIEMIECKIEJ SKARŻĄ SIĘ NA NISKIE PŁACE

Berlin, 4. 11. — W czasopiśmie „Wehrarbeit", organie pracowników D. A. F., zatrudnionych w armii niemieckiej, wydrukowany został artykuł w numerze październikowym, w którym jeden z funkcjonariuszów sztabu baonu pionierów fortecznych skarży się, że po zmniejszeniu płac o 20 proc., oraz po odciągnięciu potrąceń obciążeń społecznych, otrzymuje na rękę tylko 93,33 mk. miesięcznie. Gdy od tej sumy odciągnie się koszta przejazdu, na życie i utrzymanie pozostaje miesięcznie 78.13 mk.

ZNOWU NIELEGALNA I TAJNA RADIOSTACJA NIEMIECKA

Berlin, 4. 11. — Od kilkunastu dni zaczęła pracować nowa tajna radiostacja niemiecka na fali 750—753 m. między 7 a 8 godziną wieczorem. Podaje ona wiadomości przeciwfaszystowskie i przeciwhitlerowskie, podkreślając znaczenie demokracji, chrześcijaństwa i pacyfizmu.

FRANCUSKIE BATERIE OSTRZELIWUJĄ SAMOLOTY NIEMIECKIE

Hendaye, 4. 11. — Francuskie baterie lotnicze oddały szereg strzałów ostrzegawczych w kierunku niemieckiego samolotu pasażerskiego, obsługującego linię Stuttgart—Lizbonę, który przelatywał zakazaną strefę.

MAŁŻONKOWIE, KTÓRZY ZATAILI PRZED ŚLUBEM CHOROBĘ — KARANI SĄ WIĘZIENIEM

Przd sądem Rzeszy w Rudolfstadt stanęła onegdaj para małżeńska z Saalfeld, oskarżona o zbrodnię przeciw Ehegesundheitsgesetz (ustawa o stanie zdrowia w chwili zawierania związku małżeńskiego).

Oskarżeni zawarli w październiku 1936 małżeństwo, zatajając istnienie ustawowej przeszkody! Kobieta obciążona była bowiem dziedzicznie pewną chorobą, o której istnieniu wiedziała z orzeczeń lekarzy i sądu.

Sąd krajowy w Rudolfstadt uznał małżeństwo za nieważne, a sąd karny skazał oboje małżonków na cztery miesiące więzienia.

PO PREMIERZE W „BAGATELI"

W dniu wczorajszym odbyło się premierowe przedstawienie zabawnej rewii pt. „Czarowny walc", otwierającej cykl gościnnych występów Tadeusza Pilarskiego. Rewia obecna jest bardzo aktualną i nosi w sobie szereg cech znakomitej satyry na pewnego rodzaju typy i dzisiejsze stosunki. Skecz pt. „Kto zapłaci", wywołuje wśród widzów salwy śmiechu z powodu zabawnych komplikacyj sytuacyjnych. Na wyróżnienie zasługuje balet pod kierunkiem Konrada Ostrowskiego z Przymusińską, Jędrzejakówną, Plucińską i Gulczyńską. Staranna reżyseria i dobra gra całego zespołu z Oleńską, Konarzewską, Pilarskim, Babińskim i Ref-Renem — zapewniają powodzenie dzisiejszej rewii na szereg wieczorów.

FINLANDIA — KRAJ TYSIĄCA JEZIOR I BIAŁYCH NOCY

Wieczór literacko - artystyczny, tchnący urokiem i poezją kraju tysiąca jezior, odbędzie się w sali Kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9) dziś w czwartek o godz. 8 wiecz. W części artystycznej biorą udział znani artyści, m. in. p. Celina Nadi, art. oper. i śpiewaczka wiedeńska p. Emma Woriska-Ormicka. Ponadto w programie bardzo ciekawy reportaż z podróży kajakiem p. ingra Diamenta p. t. „Przez kraj tysiąca jezior, lasów i długodystansowców" z licznymi przeźroczami. Wieczór zagai prof. dr Odo Bujwid.

STATEK POLSKI ZATONĄŁ

We wtorek wieczorem w porcie gdyńskim wskutek zderzenia, zatonął mały statek polski „Transport". Załoga w liczbie 5 osób w ostatniej chwili zdołała się uratować, wyskakując na nadbrzeże.

Japońska Mata Hari

Awanturnicze dzieje kobiety szpiega

Tokio, w październiku.

Yoshiko Hawaki — córka małego urzędnika państwowego była zawsze bardzo cichą i pracowitą dziewczynką. Ukończyła szkołę średnią a następnie kursy nauczycielskie i otrzymała posadę w jednej ze szkół w Nagasaki. Niczym nie różniła się od wielu innych nauczycielek japońskich.

Przed dwoma laty brat Yoshiko Hawaki wyruszył z japońskim korpusem ekspedycyjnym do północnych Chin. Czasy były bardzo burzliwe i wielu mężczyzn traciło życie dla ojczyzny. Podczas jednej z walk zginął ukochany brat panny Hawaki. Dziewczyna była zrozpaczona i przysięgała sobie, że pomści śmierć brata, nie wiedziała jednak jak to zrealizować. W międzyczasie i narzeczonego jej, młodego oficera japońskiego zabrano do północnych Chin. Po dwu tygodnia Yoshiko otrzymała wiadomość, że jej ukochany zginął bez wieści.

Teraz młoda Japonka, której zabrane dwie najukochańsze na świecie osoby, postanowiła dotrzymać przyrzeczenia.

Przypadkowo dowiedziała się, że generał Doihara, tajemniczy szef japońskiego wywiadu tajnego dla spraw chińskich przebywa w Nagasaki. Yoshiko natychmiast poszła do niego i udało jej się skłonić „milczącego" generała do rozmowy. Zaofiarowała mu swoje usługi, a następnej nocy na zawsze zniknęła z Nagasaki. Zawiadomiono władze, że nie należy poszukiwać nauczycielki. Yoshiko Hawaki umarła. Zato w spisach tajnego wywiadu, dla spraw północno - chińskich figurowała teraz pewna kobieta bez nazwiska...

Gen. Doihara nie omylił się w ocenie tej młodej dziewczyny japońskiej. Była mądra, inteligentna, przebiegła, zręczna, piękna i pełna wdzięku. Występowała jako Koreanka jako jedna z owych pięknych **kobiet, które szukają** przygód miłosnych. Udało się jej wejść w kontakt z wysokimi oficerami chińskimi okręgu Tientsin i Pekinu.

Pierwsze polecenie jakie otrzymała było wyśledzenie stosunków między chińskimi siłami zbrojnymi w północnych Chinach a generałami na południu.

Przede wszystkim Doihara chciał wiedzieć, jakie są stosunki z Czang-Kai-Szekiem. Agentka Hawaki spełniła polecenie. Widziała pewne ważne dokumenty, zawierała ciągle nowe, a pożyteczne znajomości i skonstatowała, że mniejwięcej za miesiąc nastąpi uderzenie. Do tego czasu gen. Czang - Kai - Szek miał nadzieję ukończyć wszystkie swe przygotowania. Dzięki odkryciom Hawaki można było w odpowiednim momencie zapobiec różnym wydarzeniom...

Hawaki pozostała na swoim stanowisku. Nie ustąpiła nawet wtedy gdy położenie wszystkich cudzoziemców w Chinach, nawet pięknych kobiet koreańskich, znacznie się pogorszyło. W międzyczasie zwrócono na nią uwagę. Odważna kobieta nie dawała się z początku niczym wyprowadzić z równowagi. Widziano ją często na peryferiach Pekinu, gdzie, jako dawna nauczycielka geografii, rysowała mapy i naznaczała na nich pozycje chińskiej artylerii.

Gdy wybuchła walka o Pekin, mapy jej miały niezmierną wartość. W tym okresie jednak sytuacja jej stawała się coraz niebezpieczniejsza. — Podejrzenia przeciwko niej zgęszczały się. Wreszcie chłop chiński, który transportował pocztę jej do wywiadu japońskiego zmuszony został przez tajny wywiad chiński do zdradzenia osoby, która dawała mu owe tajne polecenia. Następnej nocy Yoshiko została aresztowana.

Nie przyznała się do niczego. Wraz z grupą, składającą się z czterdziestu osób także podejrzanych o szpiegostwo, skazano ją na śmierć.

O świcie zaprowadzono ją wraz z tamtymi przez miasto na miejsce egzekucji.

Skazanym związano ręce, nogi mieli wolne. Gdy ich ustawiono w jeden rząd, Yoshiko zdecydowała się na ostatnią próbę ratunku, wiedziała, że za wałem, przy którym stoją, płynie rzeka. Zdawała sobie sprawę z tego, że woda w tej rzece jest bardzo głęboka. Umiała jednak dobrze pływać, a to była jej ostatnia szansa. Jeśli ucieczka się uda, uniknie śmierci.

Wsekundę później skoczyła przez wał. Strzelano za nią. Trzeba było jednak zaniechać prześladowań, gdyż inni skazani, za jej przykładem, usiłowali uciec w ten sam sposób.

Gdy można było rozpocząć pogoń za nią, było już za późno. Zniknęła bez śladu. Dziś, jak Mata Hari Wschodu, przebywa ona już na innym stanowisku, prawdopodobnie niemniej niebezpiecznym.

Generał Roja

na Wawelu

Tegoroczne odwiedzanie grobów na Wawelu zwłaszcza ze strony publiczności poza ramami organizacyjnymi, było wyjątkowo liczne. Poza osobistościami z wyższych sfer i innych wojskowych zauważono także u grobów królewskich i śp. Marszałka J. Piłsudskiego gen. Roję w towarzystwie oddanych mu legionistów.

Poza tym około 500 byłych legionistów prowadzonych przez byłego wojewodę płk. Kwaśniewskiego i innych dygnitarzy legionowych po przedefilowaniu przed grobem Marszałka udało się w uroczystym pochodzie na cmentarz rakowicki do grobów poległych legionistów.

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 30 października 1937 r. odbyło się w PKO. 10-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczednościowe premiowane **serii III-ciej.**

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniosiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1937 r.

Premie pod zł. 1.000 padły na NrNr.: 150.951, 159.496, 169.796, 178.722, 232.729, 235.949, 243.697.

Premie po zł. 500 padły na NrNr.: 151.114, 152,179, 158.151, 158.365, 158.736, 159.249, 159.919, 165.052, 166.202, 175.505, 180.624, 182.896, 185.691, 192.344, 193.259, 195.842, 196.635, 201.864, 204.594, 211.182, 216.509, 218.210, 223.361, 229.885, 234.817, 238.472, 240.231, 245.276, 250.927.

Premie po zł. 250 padły na NrNr.: 150.074, 151.554, 153.207, 154.621, 155.369, 155.462, 157.164, 160.984, 161.004, 163.275, 163.649, 166.165, 166.975, 168.143, 168.506, 169 340, 169.921, 171.263, 172.090, 172.151, 172.743, 172.816, 172.908, 173.135, 174.322, 175.198, 178.427, 178.471, 178.995, 179.745, 180.600, 180.801, 181.602, 182.820, 184.482, 186.490, 189.895, 190.384, 191.294, 193.597, 193.759, 194.079, 194.806, 195.991, 197.182, 197.201 197.844, 198.945, 199.347, 199.487, 200.221, 200.340, 201.571, 203.445, 203.681, 205.228, 206.211, 209.061, 213.261, 216.017, 216.979, 220.665, 221.470, 222.875, 223.000, 224.236, 224.236, 224.285, 224.319, 225.065, 229.974 233.568, 234.401, 234.614, 236.872, 237.538, 239.450, 240.622, 241.507, 241.631, 245 286, 245.628, 245.764, 246.186, 246.231, 247.703 247.913, 248.951, 250.765, 251.132.

Poza tym padły 294 premie po zł. 100.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 1.000 na Nr. 178.722.

Zł. 500 na Nr. 223.361.

Zł. 250 na NrNr. 154.621, 172.816, 178.427, 224.236.

Zł. 100 na NrNr. 154.668, 158.195, 160.868, 161.446, 174.924, 179.919, 193.917, 205.341, 214.618, 241.677.

Ogółem padło 419 premij na łączną kwotę zł. 73.150.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą władów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ciej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 na Nr. 187.412.

Zł. 100 na NrNr. 152.632, 153.587, 157.278, 160.033, 161.591, 161.959, 165.930, 171.160, 172.015, 179.227, 180.365, 182.095, 185.874, 186.982, 196.618, 197.664, 198.416, 202.871, 213.264, 230.006, 234.188, 234.533, 238.015, 238.058.

Kurtyzana na tronie

Jedną z najciekawszych postaci kobiecych w dziejach ludzkości była niewątpliwa cesarzowa bizantyjska Teodora. Córka dozorcy niedźwiedzi w cyrku, tancerka i kurtyzana zrobiła nadzwyczajną karierę: zasiadła na tronie cesarskim, jako żona Justyniana.

Ale gdyby nic więcej nie można było powiedzieć, nie zajęłaby wybitnego miejsca w historii. Była czymś wyjątkowym nie dlatego, że usidliła cesarza i dzięki temu włożyła koronę na głowę — takie wypadki zdarzały się i przedtem i potem — lecz jako władczyni, której czyny zadziwiały współczesnych i przeszły do potomności

„Przez 21 lat panowała razem z Justynianem, rządziła w takim samym stopniu jak i on, a może większym, łącząc w dziwaczny sposób dobre ze złem, cnoty z występkami, namiętności kobiece z zaletami męża stanu".

Tak ją charakteryzuje p. Ch. Diehl w **książce „Teodora, cesarzowa bizantyjska"**, wydanej niedawno w **Paryżu.**

Mieszkańcy Bizancjum ujrzeli po **raz** pierwszy przyszłą cesarzową w **takich** okolicznościach, że nikt nie **mógł** przewidzieć jej późniejszego wyniesienia. Mała Teodora stała na arenie cyrkowej, z matką i dwiema siostrzyczkami, wyciągała jak one ręce do publiczności: zawodziła i błagała o poparcie. Szło im o to, aby oddano matce posadę ojca, który umarł.

Cyrk i urządzone w nim wyścigi konne grały wielką rolę w życiu Bizancjum. Istniały tam dwie partie: „zieloni" i „niebiescy", które nie tylko staczały walki w cyrku, lecz również ścierały się na terenie politycznym. „Zieloni odpowiedzieli na prośbę dziecipogardliwym śmiechem, natomiast „niebiescy", nie tyle z litości ile na złość przeciwnikom, zaopiekowali się rodziną Teodory.

Miało to skutki, których ani jedni, ani drudzy napewno nie przeczuwali. Teodora do końca życia nie przebaczyła „zielonym" i kiedy wstąpiła na tron wywarła na nich okrutną zemstę.

Wyszedłszy z dzieciństwa Teodora, podobnie jak jej siostry, znów zjawiła się przed publicznością jako aktorka i tancerka. Za tym oficjalnym zawodem ukrywał się inny, zyskowniejszy — kurtyzany. Wszystkie trzy córki dozorcy cieszyły się powodzeniem, ale Teodora miała znacznie więcej adoratorów niż jej siostry.

Zawdzięczała go nie tylko urodzie, lecz również inteligencji, dowcipowi i śmiałości. Gdy dodamy do tego ognisty temperament i bezwstyd, zrozumiemy, że taka kobieta mogła się wysunąć na czoło półświatka.

Pewien histryk bizantyjski twierdził, jakoby porządni ludzie spotykając Teodorę na ulicy odsuwali się, aby się nie splamić dotknięciem tej nierządnicy, tak zaszargana była reputacja przyszłej cesarzowej. Niewątpliwie były grubo przesadzili. W ogóle oczernili Teodorę, która wprawdzie napewno nie była wzorem cnoty, ale nie miała tez na sumieniu tylu zbrodni.

Dzisiejszy jej biograf nie przedstawia jej bynajmniej jako anioła (to nikomu nie mogłoby przyjść do głowy), lecz stara się ocenić ją bezstronnie. Wielka grzesznica — niezaprzeczenie; jednocześnie przecież wielka władczyni.

Jej uroda musiała być niepospolita, jeżeli Justynian, człowiek stateczny, rozsądny, trzeźwy, zakochał się w pięknej kurtyzanie jak niedoważony młodzieniaszek, chociaż kiedy ją poznał był już czterdziestoletnim mężczyzną. Zapałał do niej tak namiętną miłością, ze zdumieni współcześni przypisywali to czarom.

Zdziwienie było tym bardziej uzasadnione, że Teodora miała już wtedy za sobą dni wielkości, oszałamiających triumfów, błyskawicznych podbojów. Spędziwszy kilka lat w Syrii i Egipcie, gdzie porzucona przez kochanka, stoczyła się bardzo nisko w swoim smutnym zawodzie, wróciła do Bizancjum już nie jako dawna wspaniała dawczyni rozkoszy.

Wtedy nagle uśmiechnęło się jej szczęście, o jakim nie mogła nawet marzyć. Wpadła w oko następcy tronu, Justynianowi. Niebawem zupełnie pogrążyła dostojnego kochanka i doprowadziła do tego, że — ją poślubił za zgodą sędziwego ces. Justyna.

Ciekawa rzecz, że ten mezalians nie wywołał żadnych protestów: ani w senacie, ani w armii, ani ze strony duchowieństwa. Teodora osiągnęła to do czego naprózno dążyła pani Simpson. Ale to też w ówczesnym Bizancjum panowały inne pojęcia i obyczaje niż w dzisiejszej Anglii.

Wkrótce Justynian wstąpił na tron. Koronacja odbyła się w roku 527, w pierwszy dzień Wielkanocy w kościele Świętej Zofii.

Obok nowego cesarza zasiadła dawna królowa półświatka, w długim płaszczu monarszym wyszywanym złotem i w diademie na głowie.

Po koronacji udała się, jak kazał zwyczaj, do cyrku, gdzie tłum powitał ją owacyjnie. Widocznie owa pogarda, o której pisał nieżyczliwy historyk ,albo już się rozwiała, albo — co jest rzeczą prawdopodobniejszą — nigdy w rzeczywistości nie istniała.

Z cyrkiem też związane były wypadki, które w dziesięć lat potem wstrząsnęły tronem Justyniana. Teodora wykazała wówczas znacznie więcej odwagi i hartu ducha niż cesarz i tylko dzięki niej oboje nie stracili korony.

W okolicy wybuchło groźne powstanie. Gwardia cesarska, która usiło

TRYBUNA SPORTOWA

Mecze Polski z Belgią i Finlandią

Zarząd Pol. Zw. Atletycznego prowadzi pertraktacje o rozegranie międzypaństwowych spotkań zapaśniczych z Belgią i Finlandią. Oba mecze odbyłyby się w czasie pomiędzy 20 a 30 listopada, jeden z nich miałby miejsce w Warszawie, a drugi w Katowicach.

W skład reprezentowanych zespołów Polski wchodzą w grę z Warszawy następujący zawodnicy: Rokita w wadze koguciej.

Z poszczególnych okręgów na kurs wyznaczono:

Z Warszawy — Wacława Żółkowskiego i Piotra Szczeblewskiego, ze Śląska — Wesołowskiego i Gburskiego, z Łodzi — Hinza i Peszkiego, z Pomorza — Felchnerowskiego i Paganca, z Poznania — Grodzkiego i Ryfę, z Krakowa — Pawlikowskiego i Jaworskiego, z Wilna — Drobiniego, ze Stanisławowa — dr. Guta

KTO JEDZIE NA OBÓZ WATERPOLOWY?

W dniach od 1 do 22 grudnia odbędzie się na pływalni CIWF treningowy obóz watepolowy pod kierunkiem trenera węgierskiego Raykki.

Na obóz wezwano następujących zawodników: Karliczek I, Karliczek II, Schwaen, Scholtz, Jankowski, Rother, Rusin, Wiener, Feuerstein, Jastrzębski Karpiński, Makowski, Gumkowski, Bocheński, Zakrzewski.

Wisła zwróciła się do kierownictwa AKS-u z sensacyjną propozycją, aby zawody Wisła — AKS (14 bm.) decydujące o zdobyciu mistrzostwa Polski, przenieść z Krakowa do Chorzowa. Jako warunek postawiła drużyna krakowska podzielenie dochodu z zawodów na połowę. AKS mimo to odrzucił korzystną propozycję, celem uniknięcia posądzeń o nieczyste machinacje.

2000 kibiców Cracovii przyjeżdża do Chorzowa na mecz AKS — Pogoń, celem dopingowania drużyny lwowskiej. Mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę.

SKŁAD OBOZU PRZED MECZEM Z NORWEGIĄ

Kapitan sportowy Pol. Zw. Bokserskiego p. Suszczyński wyznaczył na obóz treningowy przed meczem z Norwegią 5 grudnia w Oslo następujących zawodników:

Waga musza — Rotholc, Sobkowiak, waga kogucia — Koziołek, Jarząbek, waga piórkowa — Czortek, Walkowiak, (wzgl. Frankowski), waga lekka — Woźniakiewicz, Kajnar, waga półśrednia — Kolczyński, Grątkowski, Lelewski, Jarecki, waga średnia — Chmielewski, Pisarski, waga półciężka — Szymura, Klimecki, Doroba, Karolak, waga ciężka — Piłat, Węgrowski.

Obóz odbędzie się w Poznaniu w dniach od 22 listopada do dnia wyjazdu do Norwegii. Kierownikiem obozu będzie trener Sztamm. Podczas obozu odbędą się eliminacje w kilku wagach przed ostatecznym zestawieniem składu reprezentacji na mecz z Norwegią.

Kto badał serce Carnery?

4.324 funtów sterlingów wynoszą długi, które zaciągnął Carnera przed kilku laty w Anglii! Olbrzym włoski podobno zobowiązał się do zwrotu tych pieniędzy. Dług ten urósł do tak poważnej sumy, ponieważ Carnera obiecał poślubić pewną Włoszkę — Torsini. Zobowiązania nie dotrzymał a narzeczona wniosła skargę do sądu o odszkodowanie.

Historia od dawna znana i nie będziemy do niej powracać. Interesują nas w tej chwili projekty Carnery. Olbrzym włoski znów zapragnął powrócić na ring. Sprzykrzyło mu się siedzieć w swej rodzinnej wiosce Primo zatęsknił za sławą i wysokimi honorariami. Może sumienie go ruszyło i chciałby zwrócić pannie Torsini 4000 funtów! Może, ale jest to dość wątpliwe.

Istotnie, Carnera podpisał kontrakt z Ben Huntmanem — promotorem londyńskich Albert Halli. Przed zawarciem umowy Huntman postawił za warunek, że olbrzym będzie się musiał poddać oględzinom lekarskim. Związek angielski wyznaczył doktora znanego ze swej ostrożności. Był nim nadworny lekarz angielski — lord Horder. Badania lekarskie wypadły pomyślnie dla Carnery. Doktór stwierdził, że Primo jest zdolny do meczów bokserskich.

Program sportowy jest już ułożony. Carnera zadebiutuje w walce z Nowozelandczykiem — Stricklandem, po czym spotka się z Ben Fordem i Len Herveyem. Jeśli starty olbrzyma wypadną pomyślnie, Carnera stanie do meczu z Tommy Farrem.

Włoch wkrótce przyjedzie na dwa tygodnie do Paryża, **gdzie przeprowa**dzi ostatni trening przedmeczowy.

—o—

CO KWADRANS ZBRODNIA, co 15 sekund interwencja policji

Nowy Jork jest najbardziej postępowym miastem na świecie. — Tak przynajmniej stwierdza ogłoszona niedawno statystyka wykroczeń i przestępstw, popełnionych w ubiegłym roku.

Opracowana z amerykańską gruntownością statystyka stwierdza, że w r. 1936 popełniono w Nowym Jorku co kwadrans zbrodnię, a co 15 sekund przestępstwo, przy którym musiała interweniować policja. Codziennie na terenie miasta przeprowadzono 2.260 aresztowań, tj. 826.887 przestępstw w ciągu roku.

Każdy 9-ty mieszkaniec tego miasta siedział przynajmniej w areszcie policyjnym. Wprawdzie 7 proc. tych przestępstw stanowią wykroczenia natury lżejszej, jak nie przestrzeganie przepisów o ruchu kołowym, używanie klątw i brzydkich wyrażeń w miejscach publicznych, za co się w Ameryce karze, palenie w miejscach zabronionych itd.

Z ciężkich przestępstw i zbrodni najczęściej popełniono włamania do banku i rabunek. Przestępstwa tego rodzaju wynoszą 33 proc. Wprawdzie ponura ta statystyka ma, jak na stosunki amerykańskie, jedną jasną stronę. Oto okazało się, że w porównaniu z 1935 rokiem ilość ciężkich przestępstw wzrosła jedynie o 1 proc.

Przy tak różnorodnym składzie ludnościowym, w którym przeważa element napływowy ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych i całego świata, wzrost ten, jak podkreślają uwagi do cyfr, zawartych w statystyce, nie jest symptomem niepokojącym.

---

wała je stłumić, została odparta przez zbuntowany lud. „Zieloni" chcieli osadzić na tronie swojego kandydata i w pewnej chwili byli już bliscy zwycięstwa.

Justynian stracił głowę i uznając się już za pokonanego zamierzał uciec. Sprzeciwiła się temu Teodora. Kiedy ministrowie i generałowie zwołani na decydującą naradę, oświadczyli, że uważają położenie za beznadziejne, zerwała się i ostro ich zgromiła, po czym tak przemówiła do cesarza:

„Jeżeli nawet nie ma innego ratunku, prócz ucieczki, ja nie ucieknę. Kto nosi koronę, ten nie powinien przeżyć tej utraty. Jeżeli ty, cesarzu, chcesz uciec — uciekaj. A ja zostanę. Pamiętam stare powiedzenie: purpura jest pięknym całunem".

To wystąpienie dzielnej kobiety na pełniło wstydem cesarza i dostojników państwowych i ocaliło Justyniana. Znakomity wódz Belizariusz zebrał wszystkie siły i rozgromił buntowników. W cyrku, gdzie stoczono rozstrzygającą bitwę, wojska cesarskie urządziły okropną rzeź. Pod wieczór na olbrzymiej arenie leżało przeszło 30 tysięcy trupów.

Teodora splamiła się wówczas okrucieństwem. Nie pozwoliła mężowi ocalić ani jednego z kierowników buntu: wszystkich bądź stracono, bądź skazano na wygnanie, a ich majątek skonfiskowano. Terror srożył się w stolicy przez długi czas.

Od tej chwili Teodora rządziła państwem co najmniej w tej samej mierze co jej mąż. Justynian wcale się tego nie wstydził i w jednym z najważniejszych dekretów wyraźnie oświadczył, że postanowił go wydać, idąc za radą „najczcigodniejszej małżonki, danej mu przez Boga".

Nie był to czczy komplement. Teodora rzeczywiście brała udział w pracach państwowych, jej działalność w tej dziedzinie powinna szczególnie zainteresować kobiety.

W kodeksie Justyniana pewne części powstały pod wpływem byłej kurtyzany, której dziełem były przepisy wzmacniające węzły małżeńskie, broniące żon przed brutalnymi mężami oraz łagodzące dolę aktorek i prostytutek.

Jak widać, Teodora nie zapomniała na tronie o przeszłości i starała się przyjść z pomocą swoim dawnym koleżankom.

W ogóle zresztą ta przebiegła, niezłomna i żądna władzy niewiasta nie opuszczała nigdy przyjaciół w potrzebie. Dla przeciwników natomiast była bezlitosna i mściła się okrutnie.

Teodora umarła 29 czerwca r. 548 na raka. O miłości, jaką żywił dla niej Justynian, świadczy fakt, że w dalszym ciągu prowadził politykę zgodną z dawnymi zaleceniami nieżyjącej już żony, a nawet — wbrew własnym przekonaniom religijnym — nie wystąpił przeciwko sekcie monofizytów, których Teodora darzyła sympatią.

Do końca życia, kiedy dawał uroczyste przyrzeczenie, przysięgał na pamięć Teodory.

SETNY NUMER „EPOKI"

Najnowszy 21 numer (porządkowy setny) **Epoki** wyszedł pod znakiem ważnych zdarzeń i zagadnień doby bieżącej. **Wł. Kawalski** w artykule pt. „Akademicy literatury: ludzie godni lepszej doli" wskazuje niemoc i bierność Akademii wobec zmian zachodzących w społeczeństwie. — **W. K. Bieńkowski** w artykule pt. „Ponura tradycja" przypomina dzieje walki wstecznictwa ze szkołą, oświatą i nauczycielstwem. Walka z Komisją Ekukacji Narodowej prowadzona była przy pomocy metod łudząco podobnych do metod walki dzisiejszej z nauczycielstwem demokratycznym. — Artykuł pt „Zawsze spóźnieni": trzy złowrogie momenty w dziejach Polski" stanowi dalszy ciąg studiów pod ogólnym tytułem: „O program gospodarczy demokracji polskiej". — Żywa rubryka: **„Z dnia na dzień"** przynosi szereg felietonów pt. „Klub Demokratyczny" — „Dusze spługawione w niewoli" — „Nienawiść do wolnego człowieka" — „Proszę się nie śmiać" — „Faryzeusze" — „Pod ciężarem wyroku" — „Aleja Związku Nauczycielstwa Polskiego" — „Dwa warianty jednej gry". — Dalszy ciąg „Dożynków Warszawskich". **W. Rzymowskiego**, zawierających fraszki niezmiernie cięte i dowcipne. — **Prof. Henryk Ułaszyn** w artykule pt. „Dokąd idziemy" omawia sprawę ławek na wszechnicach. — **Dr. T. Stępniewski** w artykule pt. „Nad mogiłą zwiastunów niepodległości" przypomina Żeromskiego i Danilowskiego, odtwarzając ich twórczą rolę w minionej epoce. Szkic pt. „Tajemnica Rosji" oświetla i ustala znaczenie przemian dziejowych Unii Sowieckiej. — Rubryki: „Najnowsze książki" oraz „Wydarzenia i dokumenty" zamykają ton treściwy numer „Epoki". Cena 50 gr. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Incognito

Gubernator Banku Anglii, Montagu Norman nie znosi reklamy i jak ognia unika reporterów dziennikarskich. Ostatnio, udając się do Francji podróżował pod przybranym nazwiskiem profesora Skinnera. Na pokładzie statku poznał go jeden z dziennikarzy, który postanowił zaskoczyć ostrożnego finansistę. Podszedłszy do Normana dziennikarz zapytał: Przepraszam, czy to pan jest sławnym poetą Skinnerem: Na to Norman zniecierpliwiony: Proszę najpierw powiedzieć kim pan jest? Dziennikarz, niezrażony opryskliwością potentata finansowego Anglii, odparł szeptem: Ja jestem gubernatorm Banku Anglii, ale, na miłość boską, niech pan nikomu o tym nie mówi.

Podobno Montagu uśmiał się serdecznie z podstępu dziennikarza i uciął ze sprytnym reporterem dłuższą pogawędkę, zastrzegając się jednak przed jej opublikowaniem. Dziennikarz dotrzymał tajemnicy.

Urlopy w okresie wypowiedzenia

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w okresie wypowiedzenia. Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy ustalił, że: 1) nie ma przepisów zabraniających ważnego wykorzystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia; 2) Gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypoczynkowego, wypowiedziano pracownikowi umowę o pracę, tak iż czas urlopu przypada na 3-miesięczny okres wyppowiedzenia, — wówczas pracownik w tym tylko przypadku może żądać wynagrodzenia za urlop niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli zachodziły okoliczności, uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym okresie, oraz jeżeli pracodawca został o nich zawczasu powiadomiony.

Za przeszkodę, uniemożliwiającą prawidłowe wykorzystanie urlopu, o których wspomina powyższe orzeczenie, uważać należy np. konieczność szukania nowego zajęcia.

ZEBRANIE URZĘDNIKÓW SPEDYCYJNYCH. W dniu 7 bm. tj. w niedzielę o godz. 10'30 przedp. odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Prac. Umysł. Sławkowska 6, I. p. zebranie pracowników umysłowych wszystkich przedosiębiorstw spedycyjnych na terenie Krakowa. Na zebraniu omawiane będą i ustalone wytyczne akcji, mającej doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej, a mianowicie: 1) przestrzeganie ustawowego dnia pracy; 2) honorowanie godzin nadliczbowych; 3) procentowa podwyżka dotychczasowych płac; 4) 6-cio miesięczny termin wypowiedzenia po 10 latach pracy; 5) 6-cio miesięczna odprawa po 10 latach pracy w danym przedsiębiorstwie; 6) 6-cio tygodniowy urlop po 10 laatch pracy w danym przedsiębiorstwie; 7) przyjmowanie praktykantów.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber.

Drukarnia „Monopol" w Krakowie.